

## WCZESNOŚREDNIOWIECZNY BYTOM ODRZAŃSKI

W opisie działań wojennych cesarza niemieckiego, Henryka V, skierowanych przeciwko Bolesławowi Krzywoustemu w 1109 r., kronikarz polski, Gall Anonim, poświęcił sporo uwagi obronie przejścia przez Odrę w Bytomiu<sup>1</sup>. Lapidarna i jednocześnie bardzo przejrzysta charakterystyka położenia topograficznego tego umocnionego miejsca, sugeruje, iż narrator mógł korzystać bezpośrednio z relacji osób uczestniczących w jego obronie, bądź nawet znał to położenie od samego Bolesława, co wydaje się nader prawdopodobne w powiązaniu z wypełnionym realiami opisem przebiegu starcia zbrojnego, do którego doszło w niewielkiej, aczkolwiek niewątpliwie bezpiecznej odległości od urządzeń obronnych i bramy grodu<sup>2</sup>. Z treści tego fragmentu „Kroniki” wynika bowiem jednoznacznie, że grupa rycerstwa polskiego, otworzywszy bramy, wyszła z grodu, zastępując drogę nadciągającemu oddziałowi nieprzyjacielskiemu, który oderwał się od głównych sił niemieckich<sup>3</sup>. Nastąpiło to zapewne w momencie, gdy Henryk, zorientowany już wystarczająco dokładnie w trudnościach zaatakowania grodu i wywalczenia przeprawy przez Odrę, zdecydował się „wyminać” Bytom i skierować swoje wojsko głównym traktem w stronę niezbyt odległego stąd Głogowa<sup>4</sup>.

Z obrazu, jaki maluje autor „Kroniki”, daje się stwierdzić bezspornie, że gród nie mógł się znajdować bezpośrednio przy głównej drodze, chociaż można go już było z niej oglądać, podobnie jak — dodajmy to od siebie — przyległe doń osady otwarte. Wskazówki w tym względzie dostarcza następujące zdanie kronikarza: *A gdy chciał (Henryk) ze sprawionymi szykami wyminać gród Bytom, jako niemożliwy do zdobycia ze względu na obwarowania i na położenie wśród opływają-*

<sup>1</sup> Anonim tzw. Gall, *Kronika Polska*. Przekład R. Grodeckiego, Wrocław 1965, s. 139—140.

<sup>2</sup> Op. cit., s. 140.

<sup>3</sup> Loc. cit.

<sup>4</sup> Op. cit., s. 139—140 nn.

*c y c h g o w ó d* (podkreślenie E. D.), *niektórzy z jego rycerzy z b o c z y l i p o d g r ó d* (podkreślenie E. D.), *pragnąc okazać w Polsce swą cnotę rycerską, a wypróbować siły i odwagę Polaków*<sup>5</sup>.

Do starcia między obu oddziałami zbrojnymi musiało dojść przeto na bocznej drodze, wiodącej ku brodowi na Odrze, kontrolowanemu przez znakomicie usytuowany i umocniony gród Bytom. Przebieg potyczki — co należy wnosić z opisu — był niechybnie uważnie śledzony zarówno z wałów grodu przez załogę polską, jak i z obozu cesarskiego. Wyjaśnienia to dobrze następujące miejsce „Kroniki”: *Widząc to cesarz (podkreślenie E. D.) niestychanie się zdumiał, że tak ludzie (t.j. Polacy) bez zbroi ochronnej walczyli gołymi mieczami przeciw tarczownikom, a tarczownicy przeciw pancernym, spiesząc tak ochoczo do walki jak na biesiadę. Wtedy jakoby rozniewany na zakusy swoich rycerzy cesarz posłał tam kuszników i łuczników, aby przynajmniej przed ich groźbą grodzianie ustąpili i cofnęli się do grodu*<sup>6</sup>.

Wysłanie posiłków walczącemu oddziałowi niemieckiemu wskazuje niezbicie, że odległość dzieląca obóz cesarski od miejsca potyczki, nie mogła być duża. Trudno też sobie wręcz wyobrazić, żeby i Polacy oddalili się znacznie od bramy grodu. Raczej ze słów Galla Anonima może wynikać że stroną mniej ostrożną, gdyż atakującą, okazali się Niemcy, podchodząc nazbyt już blisko do obwarowań Bytomia. W świetle tego jest wysoce prawdopodobne, że obrońcom po prostu zależało na wciągnięciu w zasadzkę oddziału nieprzyjacielskiego.

Stwierdzone fakty upoważniają do wyciągnięcia następującego wniosku. Gród Bytom, aczkolwiek w przypadkach akcji zbrojnych mógł stanowić poważną przeszkodę na trasie prowadzącej z Krosna Odrzańskiego do Głogowa<sup>7</sup> i dalej, do Wrocławia, t.j. na starym szlaku wypraw cesarskich, biegnącym wzdłuż lewego brzegu Odry — to jednak podstawową jego funkcją strategiczną — obok funkcji gospodarczej — było ryglowanie przejścia na prawy brzeg tej rzeki. Przekroczenie Odry w Bytomiu umożliwiało szybsze osiągnięcie obszaru Wielkopolski przez armię cesarską<sup>8</sup>. Jak wiadomo Henryk V nie zdecydował się wszakże zaatakować grodu, najwidoczniej świetnie umocnionego i znakomicie przygotowanego do odparcia szturm, a ponadto wzniesionego w wyjątkowo nieprzystępnym terenie<sup>9</sup>; na czynnik fizjograficzny pragniemy położyć

<sup>5</sup> Loc. cit.

<sup>6</sup> Op. cit., s. 140.

<sup>7</sup> A. F. Grabski, *Polska sztuka wojenna w okresie wczesnofeudalnym*. Warszawa 1959, s. 124, 137, 140—141, 144—145.

<sup>8</sup> B. Tuchołka, *Bytom Odrzański*. Praca zbiorowa p.t. *Studia nad początkami i rozplanowaniem miast nad środkową Odrą i dolną Wartą*, t. II. Zielona Góra 1970, s. 127 i przypis 8.

<sup>9</sup> Anonim tzw. Gall, op. cit., s. 139.

tu szczególny akcent, gdyż do kwestii tej wypadnie wrócić w dalszym ciągu niniejszych rozważań. W każdym razie z narracji Galla Anonima wynika niezbicie, że szanse zdobycia grodu praktycznie równały się zeru.<sup>10</sup>

Walory obronne Bytomia uwypukla porównanie odnośnego tekstu z fragmentem „Kroniki”, który dotyczy dalszego ciągu opisu akcji wojennej, jaka rozgrywała się już w scenerii Głogowa i jego najbliższej okolicy<sup>11</sup>. Odwołując się tedy do słów kronikarza, należy stwierdzić, że stan urządzeń obronnych tego grodu widocznie nie przedstawiał się wówczas najkorzystniej<sup>12</sup>. Tekst Galla Anonima nie pozostawia co do tego najmniejszych wątpliwości. Umocnienia obronne Głogowa nie były wówczas odpowiednio opatrzone i należycie przysposobione do obrony, a łatwość z jaką wojska Henryka przepравиły się na drugi brzeg Odry, tuż na samym przedpolu Głogowa<sup>13</sup>, zdaje się wskazywać na brak w grodzie dobrze zorganizowanej służby zwiadowczej, co w konsekwencji w tej fazie wojny odbiło się niekorzystnie na synchronizacji polskich manewrów opóźniających i działań obronnych z ruchami nieprzyjaciela. Nie sposób oprzeć się przypuszczeniu, że w Głogowie nie zdołano w porę naprawić mocno nadwreżonych zębem czasu wałów i nadwątlonych, murszejących elementów drewnianych. Przypuszczenie powyższe jest w pełni usprawiedliwione w świetle wiadomości o pospiesznym umocnieniu przez głogowian „... pewnych miejsc w fortyfikacjach miasta, zniszczonych ze starości”<sup>14</sup> (podkreślenie E. D.)

Nietrudno w świetle „Kroniki” Galla Anonima skonstatować, że znakomicie spełniający w czasach Bolesława Chrobrego funkcję twierdzy stary gród, Głogów, wymagał w sto lat później gruntownej przebudowy, a w każdym razie poważnych napraw i uzupełnień. Tymczasem jednak głogowskie urządzenia obronne były już, nie tyle niewystarczające, co wręcz — jak pisze kronikarz — „stare”. Bohaterska obrona Głogowa przebiegała zatem w warunkach niezwykle trudnych, co też musiało pociągnąć za sobą wiele ofiar.<sup>15</sup> Jedynie dzięki heroicznej postawie mieszkańców i mądrej taktyce Bolesława Krzywoustego, Henrykowi V nie udało się opanować tego ważnego punktu strategicznego.

Nienajlepszy stan obwarowań Głogowa, liczących zapewne w początkach XII wieku już około stukilkudziesięciu lat, daje pewne podstawy do snucia rozważań także co do czasu powstania grodu w Bytomiu. Jednakże pierwszym punktem zaczepienia w tym względzie jest „Kroni-

<sup>10</sup> Loc. cit.

<sup>11</sup> Op. cit., s. 141—146.

<sup>12</sup> Op. cit., s. 143.

<sup>13</sup> Op. cit., s. 141—142.

<sup>14</sup> Op. cit., s. 143.

<sup>15</sup> Op. cit., s. 143—145.

ka" Thietmara<sup>16</sup>. Jak wiadomo, w okresie wojen polsko-niemieckich w czasach Bolesława Chrobrego, biskup merseburski o Bytomiu nie wspominał ani słowem<sup>17</sup>. Jest to okoliczność godna zastanowienia, mimo, że z kolei nie ulega wątpliwości, że kronikarz nie zawsze wiernie, a nieraz wprost tendencyjnie relacjonował przebiegi wypraw wojennych Henryka II przeciwko Polsce, ukrywając lub zacierając niekiedy różne fakty. Pouczającym tego przykładem jest jego milczenie na temat grodu w Międzyrzeczu Wielkopolskim (1005 r.)<sup>18</sup>, przy jednoczesnej wzmiance o istnieniu w tej miejscowości, znanego z „Vita quinque fratrum”, eremu benedyktyńskiego fundacji Bolesława Chrobrego<sup>19</sup>. Badania archeologiczne wykazały starą metrykę tego ważnego grodu.<sup>20</sup> Funkcjonował też on w okresie wojen z Henrykiem II, co w całej rozciągłości unaoczniały powojenne prace wykopaliskowe.<sup>21</sup> Z drugiej strony nie należy zapominać, że wyprawa niemiecka przechodziła przez Międzyrzecz tylko jeden raz, t.j. w 1005 roku,<sup>22</sup> stąd też można uznać milczenie biskupa merseburskiego na temat grodu międzyrzeckiego za częściowo usprawiedliwione. Nie ma w tym nic zdumiewającego, że dla przedstawiciela Kościoła większe znaczenie posiadała obecność w Międzyrzeczu opactwa benedyktyńskiego niż piastowski ośrodek władzy państwowej. Na wszelki wypadek, widać, lepiej było kronikarzowi o nim nie wspominać.

Jak wiemy wszystkie następne próby dotarcia armii Henryka II do Wielkopolski rozbijały się o znakomicie organizowane przez dowództwo polskie kontrakcje, które „spychały” pochody wojsk cesarskich wzdłuż Odry, od Krosna poczynając w kierunku południowo-wschodnim, to znaczy właśnie ku Głogowowi, a nawet Wrocławowi,<sup>23</sup> co zresztą zdarzyło się także i w 1109 r.<sup>24</sup> Toteż jeśli Thietmar posiadał rzeczywiście jakieś dane o takim ważnym grodzie, jak Bytom, niepodobna przyjąć, mimo wszystko, żeby o istnieniu jego nie omieszkiał zasygnalizować bodaj jednym zdaniem. Uprzedzając wyniki obserwacji terenowych, godzi

<sup>16</sup> Thietmar, *Kronika*. Przekład M. Z. Jedlickiego Poznań 1953.

<sup>17</sup> A. F. Grabski, omawiając w cyt. wyż. książce wyprawę Henryka II przeciwko Bolesławowi Chrobremu w 1015 r., używa zwrotu: „Henryk szedł zapewne starym szlakiem od Krosna na Bytom”; należy podkreślić, iż żadne źródło ówczesne jeszcze tego grodu (t.j. miejscowości) nie wymienia. A. F. Grabski, op. cit. s. 137.

<sup>18</sup> Thietmar, op. cit., s. 352–353. Wbrew milczeniu kronikarza na temat grodu w Międzyrzeczu, zaskakuje trafnością sądu, opartego na intuicji, wywód K. Potkańskiego, datującego gród międzyrzecki na czasy bardzo odległe. K. Potkański, *Pisma poświęcone*, t. I. Kraków 1922, s. 459.

<sup>19</sup> Brunon z Kwerfurtu, *Żywot pięciu braci męczenników (w:) Piśmiennictwo czasów Bolesława Chrobrego*. Warszawa 1966, s. 155 nn.; Thietmar, op. cit., s. 352–353.

<sup>20</sup> S. Kurnatowski, J. Nalepa, *Z przeszłości Międzyrzecza*. Poznań 1961.; W. Hensel i Z. Hilczer-Kurnatowska, *Studia i materiały, do osadnictwa Wielkopolski wczesnohistorycznej*, t. IV. Warszawa 1972, s. 58–68.

<sup>21</sup> S. Kurnatowski, J. Nalepa, op. cit., s. 96 nn.

<sup>22</sup> Thietmar, op. cit., s. 352–353.

<sup>23</sup> A. F. Grabski, op. cit., por. przypis 7.

<sup>24</sup> Anonim tzw. Gall, op. cit., s. 150.

się dodać, że tuż obok grodu bytomskiego istniały rozległe, wielohektarowe osady przyrodowe. Był to więc ośrodek, jak na ówczesne czasy, niemały, rzucający się w oczy (por. „Kronikę” Galla Anonima) i z pewnością ludny<sup>25</sup>; pod względem rozległości niewiele zapewne ustępował on pobliskiemu Głogowowi. Jakoż, chociażby z uwagi na ten fakt, jak i właśnie na bliskie sąsiedztwo Głogowa, Thietmar bezwarunkowo powinienby o nim wspomnieć, gdyby nota bene gród ten już wówczas istniał. Czyżby zatem posiadał on późniejszą metrykę?

Pytaniem powyższym dotknęliśmy istotnego problemu. A chociaż bez wątpienia przyszłe prace wykopaliskowe rozstrzygną ostatecznie także sprawę chronologii najstarszego Bytomia, przecież w oparciu o uzyskany podczas badań powierzchniowych,<sup>26</sup> stosunkowo obfity materiał zabytkowy spróbujemy wstępnie określić czas funkcjonowania tego zespołu osadniczego, by w dalszym ciągu pokusić się również o wyznaczenie przybliżonej daty jego powstania. Pozornie wydaje się to na obecnym etapie badań nieosiągalne, ale tylko pozornie. Praktyka badawcza upoważnia bowiem do budowania w tym względzie odważniejszych sądów mimo pojawiających się od czasu do czasu sceptycznych wypowiedzi w tej materii, które odsadzają od jakiegokolwiek wartości poznawczej ruchomy materiał zabytkowy, znaleziony na powierzchni stanowisk archeologicznych. Podobne opinie należy uznać za nazbyt surowe i wręcz autorytatywne. Przeciwnie, w jakimś sensie uzyskany jedynie drogą poszukiwań powierzchniowych, ruchomy materiał zabytkowy, może stanowić swego rodzaju „syntezę” dziejów badanego obiektu archeologicznego; co już niejednokrotnie potwierdzały wyniki długofalowych badań stacjonarnych. Nie jest to zapatrywanie odosobnione i nie jest też ono skazane na totalną negację, ale niewątpliwie nie da się zaprzeczyć, że wizje takich „syntez”, mogą kryć w sobie także źródła różnych pomyłek; z natury rzeczy nie są one wolne od uproszczeń i — co gorsza — zniekształceń, wynikających z subiektywnego nierzadko wartościowania uzyskanego tą drogą materiału źródłowego. Toteż potrzebne jest w takich wypadkach zachowanie daleko posuniętej ostrożności.

Materiał zabytkowy z grodziska bytomskiego i pobliskich osad otwartych, został zebrany podczas trzech rekonesansów,<sup>27</sup> przeprowadzonych w latach 1960, 1961 i 1964. Znakomitą większość tych materiałów stanowi, jak zwykle ceramika. Ponadto znaleziono tu także nóż żelazny

<sup>25</sup> Op. cit., s. 141 nn.

<sup>26</sup> Pierwsze badania powierzchniowe przeprowadziłem na obszarze wczesnośredniowiecznego zespołu osadniczego w Bytomiu w 1960 r. wraz z ówczesnym Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków w Zielonej Górze, mgr Stanisławem Kowalskim oraz z ówczesnym laborantem Muzeum Ziemi Lubuskiej, Stefanem Sobiakiem. Następne badania, wraz z tym ostatnim, przeprowadziłem w latach 1961 i 1964.

<sup>27</sup> Por. przypis 26.

i świder oraz znaczną ilość żużli, które wskazują na obecność wytopu żelaza sposobem dymarkowym.

Spośród dużych ilości ułamków naczyń glinianych wydzielono kilkadziesiąt fragmentów brzegów i den. Ten właśnie materiał zabytkowy, z braku lepiej datujących przedmiotów, posłużył do określenia chronologii stanowiska. Jest znamienne, iż wśród całej masy znalezionej ceramiki, nie wystąpił nawet jeden fragment naczynia obtoczonego tylko w górnej części; wszystkie, bez wyjątku, fragmenty pochodzą od naczyń wykonanych na szybkoobrotowym kole garncarskim i odpowiadają, wydzielonym przez W. Hensla<sup>28</sup> dla obszaru Wielkopolski, fazom D i E (lata: 950—1100 i 1100—1250).

Badania wykopaliskowe, prowadzone na osadach wczesnośredniowiecznych w Krośnie Odrzańskim i jego okolicy,<sup>29</sup> wykazały, że naczynia górą obtaczane przeżywały się jednak jeszcze poprzez co najmniej całą drugą połowę X wieku, a prawdopodobnie produkowane były jeszcze sporadycznie w pierwszych dziesięcioleciach XI stulecia<sup>30</sup>. Ponadto formy najwcześniejszych naczyń glinianych, wykonanych na szybkoobrotowym kole garncarskim (aż do pierwszych dziesięcioleci XI wieku), dziedziczą jeszcze nierzadko niektóre cechy formalne po naczyniach obtaczanych tylko w górnej części. Takich form — jak dotąd — nie stwierdzono w inwentarzu zabytkowym z Bytomią. W związku z tym najśluszniej będzie odnieść początki osadnictwa bytomskiego i tym samym budowę grodu do ok. połowy XI wieku (ok. 1050 r.), a nawet, być może, nieco później. Utwierdza w tym przekonaniu także okoliczność odkrycia znacznej ilości fragmentów naczyń z cylindryczną szyjką, których powszechne użytkowanie np. w okolicach Krosna Odrzańskiego przypada dopiero na pełny wiek XI. Wśród ceramiki z Bytomią występują ponadto fragmenty brzegów naczyń, które swym charakterem odpowiadają już fazie E,<sup>31</sup> to znaczy zostały z pewnością wyprodukowane w wieku XII i częściowo zapewne już w wieku XIII. M.in. cechuje je, w porównaniu z naczyniami datowanymi wcześniej, znaczne ubóstwo zdobienia, a nawet zupełny jego brak. Jednorodność techniczna, jaką odznacza się ceramika bytomska, zauważalna jest także w stosowaniu wypukłych, a także już płaskich nakładek drewnianych, przytwierdzanych

<sup>28</sup> W. Hensel, *Studia i materiały...*, t. I. Poznań 1950, s. 5.

<sup>29</sup> E. Dąbrowski, *Dotychczasowe wyniki badań archeologicznych w Ostlecznicy i Białogórze, pow. Krosno Odrz. na tle niektórych zagadnień z pogranicza późnego okresu rzymskiego i początków wczesnego średniowiecza*. Zielonogórskie Zeszyty Muzealne, t. II. Zielona Góra 1971, s. 59 oraz ryc. 20 na s. 82 u dołu.

<sup>30</sup> W. Hensel i Z. Hilczer-Kurnatowska, *Studia i materiały...*, t. V. por. na s. 64—65 zestawienie form naczyń z grodziska w Międzyrzeczu.

<sup>31</sup> E. Dąbrowski, *Chronologia lewobrzeżnego Głogowa (w): Ze Studiów nad średniowiecznym Głogowem i Krosnem*. Kom. Hist., z. 3. Zielona Góra 1970, s. 41.

do górnej tarczy koła garncarskiego. Efektem tego w pierwszym przypadku są dna wklęsłe od spodu, w drugim zaś przypadku dna płaskie z dookólnym pierścieniem przykrawężnym. Na niektórych z nich występują wypukłe znaki garncarskie, trudne do rekonstrukcji z uwagi na fragmentaryczność zachowania.

Na grodzisku w Bytomiu i na sąsiednich kępach (osadach przygro-dowych) wystąpiła także nieduża ilość fragmentów naczyń glinianych kultury lużyckiej. Zdają się one dowodzić, że na długo przed osadnictwem wczesnosredniowiecznym suchsze miejsca doliny Odry były penetrowane w celach osadniczych przez ludność tej kultury. Znalezienie skorup pradziejowych, aczkolwiek nie stanowi koronnego dowodu przemawiającego na korzyść hipotezy o stosunkowo wąskich ramach chronologicznych rozwijającego się znacznie później osadnictwa wczesnosredniowiecznego, to jednak tym bardziej ją potwierdza: po prostu w świetle tego brak wczesnosredniowiecznych materiałów starszych (w tym wypadku ułamków naczyń górą obtaczanych), wśród licznego zespołu ceramiki znalezionej na powierzchni — gdyby takie wcześniejsze osadnictwo tu rzeczywiście istniało — byłby czymś osobliwym i zgoła niezrozumiałym.

Zespół cech, pobieżnie scharakteryzowanej ceramiki wczesnosredniowiecznej z grodziska oraz z sąsiednich osad otwartych wczesnosredniowiecznego Bytomia, wskazuje na nieprzerwany rozwój osadnictwa, najpewniej między połową XI stulecia i połową wieku XIII. W świetle tego gród Bytom w 1109 roku byłby, w porównaniu z Głogowem, grodem jeszcze zupełnie młodym, którego walory obronne trafnie i szybko ocenił Henryk V<sup>32</sup>. Z tych też względów cesarz niemiecki nie odważył się go zaatakować. Przebija to wyraźnie z treści „Kroniki” Galla Anonima.<sup>33</sup> Chociaż bezspornie ważnym czynnikiem, który wpłynął na decyzję „ominięcia” Bytomia przez armię niemiecką, było wyjątkowo niesprzyjające położenie grodu otoczonego wodą, to jednak z drugiej strony musiała także w dużej mierze zaważyć na tej decyzji masywność wałów grodu i innych urządzeń obronnych, które przedstawiały się jeszcze całkiem „świeżo”, w przeciwieństwie do „starych” fortyfikacji Głogowa.<sup>34</sup>

W związku z powyższym nasuwa się nieodparcie wniosek, że Bytom został zbudowany nie wcześniej niż w okresie rządów Kazimierza Odnowiciela, jednakże nie później niż za panowania Bolesława Śmiałego, intencjonalnie jako ważny punkt strategiczny, mający wspierać obron-

<sup>32</sup> Anonim tzw. Gall, op. cit., s. 139—140.

<sup>33</sup> Loc. cit., s. 139—140.

<sup>34</sup> Op. cit. s. 143.

ny zespół głogowski od strony północno zachodniej i jednocześnie strzec przeprawy przez Odrę ku Wielkopolsce, zapewne w kierunku Przemętu,<sup>35</sup> przez okolicę Sławy Śląskiej.

Wczesnośredniowieczny zespół osadniczy w Bytomiu znajduje się na północny zachód od miasta, w odległości ok. 1,5 km, licząc od rynku, w obrębie pradoliny Odry<sup>36</sup>. B. Tuchołka<sup>37</sup> zamieściła w swej pracy o Bytomiu szczegółowy opis położenia grodziska, w związku z czym ograniczymy się tutaj jedynie do dorzucenia kilku uzupełniających uwag. Wprawdzie największa ilość bagien i zastoisk wodnych istotnie występuje od strony zachodniej grodziska, w kierunku Tarnowa Byckiego,<sup>38</sup> to jednocześnie godzi się zauważyć, że także od strony południowej i wschodniej cały zespół osad wraz z grodziskiem otaczają podmokłe łąki;<sup>39</sup> jest to wszak obszar terasy zalewowej. Toteż w przeszłości, przed regulacją Odry, niewątpliwie podczas przyborów wody wszystkie zasiedlone, suche kępy tworzyły rodzaj wysp, odizolowanych od południowego stoku pradoliny szeroką roztoczą wodną. Ale bez wątplenia i podczas normalnych stanów wody w Odrze przejście z suchej krawędzi pradoliny, którą biegł główny trakt do Głogowa, dostęp do wczesnośredniowiecznego Bytomia był niełatwy. Istnieją poszlaki, pozwalające sądzić, że odgałęzienie drogi wiodącej do grodu tworzyło pierwotnie rodzaj grobli, przerzuconej przez łąki, na przestrzeni co najmniej 1 km. Być może resztki tej grobli zachowały się w pobliżu grodziska.

Z kolei grodzisko, usytuowane wobec swojego zaplecza gospodarczego w kierunku północno zachodnim i oddzielone od najbliższej osady otwartej szeroką fosą (ok. 15 m), już podczas pierwszego rekonesansu k w 1960 r. prezentowało się nie najlepiej. Wały przetrwały w stanie zupełnie szczątkowym, przy czym najlepiej były zachowane od strony południowo-wschodniej. W ogóle jednak przedstawiały obraz daleko posuniętej dewastacji, wskutek wieloletniej uprawy rolniczej. Mimo to, można było jeszcze zaobserwować w pośrodku grodziska słabo zaznaczającą się kotlinkę. Bardzo wyraźnie rysowała się natomiast granica między zewnętrznym stokiem grodziska a fosą, porośniętą trawą i szuwarami. Kształt grodziska dość znacznie odbiegał od najczęściej spotykanych form owalnych: przypominał wydłużony czworobok o zaokrąglonych narożach. W tym stanie zachowania grodzisko przetrwało co naj-

<sup>35</sup> B. Tuchołka, op. cit., s. 126–127.

<sup>36</sup> E. Dąbrowski, *Badania archeologiczne nad wczesnym średniowieczem w województwie zielonogórskim* (w:) *Pierwsze lata Ziemi Lubuskiej w Polsce Ludowej*, Poznań 1967, s. 199.

<sup>37</sup> B. Tuchołka, op. cit., s. 126.

<sup>38</sup> Loc. cit.

<sup>39</sup> Anonim tzw. Gall, op. cit., s. 140.



mniej do 1964 r.,<sup>40</sup> obecnie przedstawia widok nader opłakany. Stoki jego zostały silnie rozorane, a uprawą rolniczą objęto także fosę<sup>41</sup>.

Przeprowadzone w 1960 r. dokładne badania powierzchniowe odcinka pradoliny Odry pod Bytomiem,<sup>42</sup> wykazały jedynie znikome ślady osadnictwa wczesnośredniowiecznego nad samą Odrą, na południowy wschód od miasta, w odległości ok. 2,5 km od grodziska. Penetracje ogrodów w pobliżu zabudowy miejskiej, głównie na stoku doliny Odry, ujawniły obecność stosunkowo intensywnego osadnictwa ludności kultury lużyckiej tudzież osadnictwa późnośredniowiecznego (XIV—XV w) i nowożytnego. Jest raczej mało prawdopodobne, żeby także w przyszłości udało się stwierdzić w obrębie miasta ślady osadnictwa sprzed połowy XIII stulecia.

Również na stoku pradoliny Odry, poza miastem, w kierunku północno zachodnim, oprócz licznych śladów osadnictwa ludności kultury lużyckiej, nie stwierdzono zupełnie obecności materiału wczesnośredniowiecznego<sup>43</sup>.

Pozostając w kręgu zagadnień, związanych z chronologią, należałoby jeszcze ustosunkować się do dwóch dat, odnoszących się do schyłkowej fazy dziejów wczesnośredniowiecznego Bytomia. Dotyczą one bezpośrednio, zarówno czasu opuszczenia pierwotnych miejsc zasiedlenia w obrębie doliny Odry, jak z drugiej strony czasu translokacji osady (także grodu) na obszar obecnego miasta. Są to daty 1157<sup>44</sup> i 1249<sup>45</sup>. Pierwsza z nich dotyczy wyprawy wojennej Fryderyka Barbarossy, kiedy to obrońcy polscy podpalili gród,<sup>46</sup> druga odnosi się do wiadomości z „Kroniki Wielkopolskiej” o budowie grodu przez księcia wielkopolskiego Przemysła<sup>47</sup>. Porównując z sobą obie wiadomości, trudno w pełni zaakceptować stanowisko B. Tuchołki o przeniesieniu się grodzian bytomskich na obszar obecnego miasta, bezpośrednio po spaleniu grodu w 1157 r. Jeśli przyjęłoby się za autorką, iż jakaś grupa dawnych mieszkańców starego zespołu osadniczego osiedliła się niebawem po tej dacie w którymś punkcie stoku pradoliny, to jednak w świetle uzyskanych

<sup>40</sup> Podczas badań powierzchniowych, które przeprowadziłem w 1964 roku na grodzisku, nie zauważyłem na nim istotnych zmian. Znajdowało się ono jednak w dalszym ciągu pod uprawą.

<sup>41</sup> Stwierdziłem to w 1980 roku w obecności uczestników konferencji glogowskiej, zorganizowanej przez Zakład Archeologii Nadodrza IHKM-PAN. W porównaniu ze stanem zachowania z lat 60-tych, obiekt ten można było określić jako bardzo silnie zniszczony.

<sup>42</sup> Przeprowadziłem je wraz z laborantem Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze, Stefanem Sobiakiem, w latach 1960 i 1961.

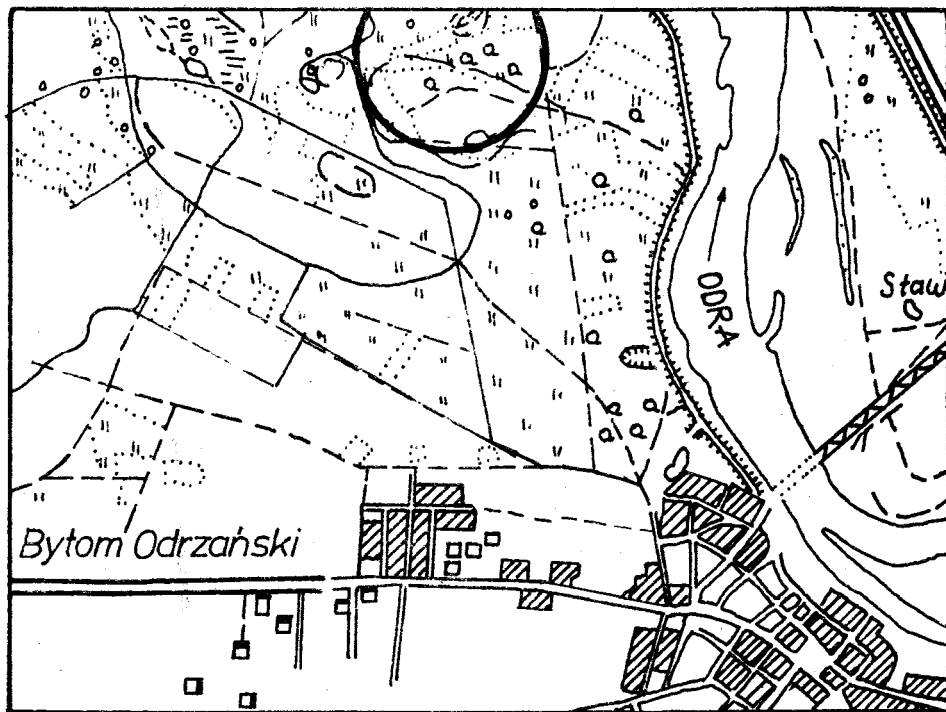
<sup>43</sup> j.w.

<sup>44</sup> B. Tuchołka, op. cit., s. 126 oraz przypis 4 na tejże stronie. Tam też podana dalsza literatura.

<sup>45</sup> *Kronika Wielkopolska*, Warszawa 1965, s. 234—235

<sup>46</sup> B. Tuchołka, op. cit., s. 126.

<sup>47</sup> *Kronika Wielkopolska*, loc. cit.



SKALA 1:25 000

dotychczas materiałów archeologicznych oraz wiadomości z „Kroniki Wielkopolskiej”, pogląd taki traci wszelkie podstawy. O ile nawet zgodzilibyśmy się, że po spaleniu w 1157 r., gród bytomski nie dźwignął się już z ruiny — to jednocześnie nie znajduje silnego oparcia twierdzenie, że wszyscy mieszkańcy opuścili zasiedlone dotychczas miejsca w obrębie pradoliny. Zdają się temu przeczyć materiały archeologiczne, które niewątpliwie sięgają wieku XIII (najmłodsze formy naczyń z grupy całkowicie obtaczanych). Ponadto wśród zespołu ceramiki, odkrytej na grodzisku, zasługują też na baczną uwagę fragmenty naczyń o cechach najwcześniejszych form tzw. naczyń stalowo-szarych z wąskim okapem, przypominających jeszcze częściowo niektóre formy tradycyjnych naczyń wczesnośredniowiecznych<sup>48</sup>. Jest to wskazówka, pozwalająca sądzić o przetrwaniu osadnictwa na terenie dawniejszego, wczesnośredniowiecznego zespołu osadniczego aż do samej połowy XIII wieku, a nawet być może poza rok 1250.

<sup>48</sup> Por. np. niektóre formy z Głogowa. E. Dąbrowski, Chronologia lewobrzeżnego Głogowa, op. cit., s. 41, ryc. 6, szósty i siódmy rysunek od lewej ku prawej, w górnym rzędzie.

Spostrzeżenia powyższe znajdują potwierdzenie w wiadomości zamieszczonej w „Kronice Wielkopolskiej”, toteż godzi się ją w całości przytoczyć: *Po upływie krótkiego czasu tegoż roku (1249 — E.D.) książę śląski Konrad, syn zabitego przez Tatarów księcia Henryka, z obawy przed często wspomnianym (tu) bratem swoim Bolesławem, który usiłował nie tylko go pojąć, lecz nawet zabić, odmawiając mu dania działu ziemi, oddał się do Wielkopolski, do zięcia swego Przemysła, który przyjął go życzliwie i z uszanowaniem gościł. Potem wspomniany wyżej książę Przemysł, zebrawszy wojsko swoje i swego brata Bolesława, księcia gnieźnieńskiego, zbudował gród Bytom, blisko Głogowa (podkreślenie E.D.), nad Odrą i oddał go wspomnianemu księciu Konradowi. Lecz kiedy obwarowano rzeczony gród (podkreślenie E.D.), książę Przemysł pojął i wtrącił do więzienia Bolesława, często wspomnianego księcia śląskiego. A wróciwszy do Poznania siostrę swoją Salomeę dał wspomnianemu księciu Konradowi za żonę”.<sup>49</sup>*

Nie może być wątpliwości, że gród wzniesiony przez Przemysła stał już na nowym miejscu i od tej pory cały nurt osadnictwa przesunął się na wysoką krawędź pradoliny, to jest tam, gdzie następnie powstało istniejące do dziś miasto.

Wszystkie poruszone tu problemy z pewnością rozwiążą, planowane w 1984 roku, prace wykopaliskowe. Mimo postępującej dewastacji, jaką z niepokojem śledzimy od 24 lat w zachowanym zespole osadniczym najstarszego Bytomia, należy żywić nadzieję, że podjęte szczęśliwie badania archeologiczne odkryją tu niejedną ważną kartę wczesnych dziejów naszego kraju, a pozostałości bohaterskiego grodu z czasów Bolesława Krzywoustego zostaną otoczone należyłą opieką<sup>50</sup>.

<sup>49</sup> *Kronika Wielkopolska*, loc. cit.

<sup>50</sup> Artykuł niniejszy powstał w związku z planowanymi w 1984 roku przez Zakład Archeologii Nadodrza IHKM-PAN we Wrocławiu pracami wykopaliskowymi na grodzisku wczesnosredniowiecznym. Opiekę merytoryczną nad całością badań objął prof. dr hab. Lech Leciejewicz — kierownik Zakładu. Środki finansowe na ten cel zabezpieczył Wojewódzki Konserwator Zabytków w Zielonej Górze.